

Dlaczego Rzym potępił komunizm?*

Marek Jurek

60 lat temu, w święto Józefa Oblubieńca Maryi, Papież Pius XI ogłosił encyklikę *Divini Redemptoris*, dostarczającą pełnego, doktrynalnego uzasadnienia potępienia komunizmu przez Kościół.

Czas ogłoszenia encykliki *O ateistycznym komunizmie* był szczególny. Komunizm doszedł do władzy już całkiem blisko Rzymu, w Hiszpanii. Sowiety wysyłały tam masowo swoich instruktorów, obejmujących dowództwo walczących przeciw powstaniu narodowemu Brygad Międzynarodowych. We Francji rządy objął Front Ludowy. Stalin przygotowywał się do udziału w wojnie europejskiej, która przynieść mu miała panowanie nad połową Europy.

Lektura encykliki pokazuje jednak, że jej przesłanie wybiega daleko poza tamte, stanowiące tło jej ogłoszenia czasy. Powiedzieć można nawet, że dziś, w czasach, gdy komunizm przeszedł demokratyczną transformację, znacznie pełniej widać sens antykomunistycznej doktryny Piusa XI. Za jego pontyfikatu zło komunizmu było dość oczywiste – świadczyły o nim zagłada ukraińskiego chłopstwa, mordy popełnione na rosyjskim i hiszpańskim duchowieństwie, policyjno-totalitarne metody władzy.

Dziś natura neokomunizmu jest znacznie mniej uchwytna: skończył się system monopartyjny, skończyła się kolektywizacja, skończyła się zimna wojna. Niektórzy twierdzą więc, że skończył się komunizm. A jednak przyczyny, dla których 60 lat temu Kościół tak stanowczo potępił to zjawisko, okazują się po uważnej lekturze *Divini Redemptoris* najzupełniej aktualne.

Papież z wielkim bólem pisał zarówno o *potwornościach popełnianych w Rosji, Meksyku i w wielkiej części Hiszpanii*, jak i o moralnie niewytłumaczalnej *zmowie milczenia* na temat tych

* Artykuł pierwotnie ukazał się w „Gazecie Polskiej”, 1997, nr 12, s. 19.

zbrodni, widocznego w prasie skądinąd *namiętnie komentującej najdrobniejsze incydenty życia codziennego* (DR 18). Jednak opisując zło komunizmu, wskazywał na jego cele, duchowe źródła, a nie tylko na zewnętrzne przejawy.

Ojciec Święty potępia komunizm, gdyż:

- jest wyrazem światopoglądu materialistycznego, upatrującego sens ludzkiego życia wyłącznie w konsumpcji;
- stanowi negację Boga i religii, bo religia nie zgadza się na proponowaną przezeń redukcję sensu ludzkiego życia;
- jest zagrożeniem dla wszelkich więzi społecznych, łącznie z rodziną; *głosząc w relacjach międzyludzkich zasadę absolutnej równości, odrzuca jakąkolwiek hierarchię i wszelki autorytet ustanowiony przez Boga, także autorytet rodziców* (DR 10);
- kwestionuje osobowość człowieka, znaczenie społeczne przypisując jedynie zjawiskom kolektywnym, masowym;
- niszczy państwo i naród, sprowadzając sens życia społecznego wyłącznie do zarządzania ekonomicznego, gdyż społeczeństwo – w światopoglądzie komunistycznym – jest *kolektywem, którego porządek sprowadza się do systemu ekonomicznego* (DR 12);
- odrzuca dziedziczne prawo własności, którego przestrzeganie stanowi podstawę rodziny i pokoju społecznego.

Wszystkie wskazane wyżej powody są dziś aktualne, niektóre bardziej niż przeszło pół wieku temu.

Za pontyfikatu Piusa XI komunizm niekiedy kierował propagandę przeciwko istnieniu autentycznego ubóstwa, dziś jego polityczny materializm jest już wyłącznie wsparciem dla zwyczajnego konsumpcjonizmu, przeciwstawianego „urojonym” potrzebom duchowym.

Dzisiejszy komunizm jest też znacznie bardziej antyreligijny niż antyklerykalny. Kieruje się nie przeciwko swobodzie kultu, ale przeciwko obecności religii w życiu społecznym: przeciwko moralnemu autorytetowi Kościoła, prawu zgodnemu z moralnością chrześcijańską, obecności wartości chrześcijańskich w mediach.

Komunizm – jak już wówczas zauważył Ojciec Święty – toleruje rodzinę, ale nieustannie narusza jej prawa, bo w istocie prawo do wychowania dzieci przyznaje rodzinie tylko w takim zakresie, w jakim jest to politycznie niezbędne.

Komunizm zmienił stosunek do posiadania, ale nie do własności, a szczególnie do prawa własności. Fortuny dziedziców dyktatury proletariatu budowane są wbrew nienaprawionym krzywdom czasów wywłaszczenia, a sama idea zwrotu mienia prawowitym właścicielom wywołuje – niekiedy wręcz wściekłe – ataki, np. tam, gdzie chodzi o Kościół.

Również demokracja w wydaniu komunistów nabiera cech szczególnych. W sposób radykalny resztki demokratycznej debaty zastępuje demokratyczna propaganda. Jak powiedział jeden z polskich wybitnych neokomunistów – istnieją niewątpliwie różnice między polityką a rynkiem, ale są to różnice niewielkie.

Miarą stosunku współczesnego komunizmu do osobowości ludzkiej jest widoczne w jego politycznej propagandzie przeświadczenie, że wszyscy ludzie mają jednakowe, przede wszystkim materialne, potrzeby, że polityka jest kwestią w istocie technicznych, „profesjonalnych” decyzji, i w końcu pogarda dla nonkonformizmu występującego przeciw takiej degradacji obrazu człowieka i społeczeństwa.

Komunizm tworzy dziś demokratyczne państwo bez pamięci i bez wizji wspólnej przyszłości, ta rozplywa się w nadziei na „sukces” w dążeniu do międzynarodowego, konsumpcyjnego raju.

Wbrew szerzonej przez komunistów mitologii, papieskie potępienie było surową, ale ojcowską naganą. Papież był świadom, że komunizm w wielkim stopniu szerzy się w krajach katolickich i wśród katolików. Cierpliwie więc powtarza parokrotnie, że nadzieje na poprawę społeczeństwa wiązać należy z Chrystusem i odrodzeniem cywilizacji chrześcijańskiej, a nie z niszczeniem jej podstaw.

Papież też, chcąc dać sprawiedliwą ocenę potępionego systemu, przyznawał, że komunizm odniósł pewne sukcesy materialne. Jednak kłamstwem byłoby przypisanie ich „dobrodziejstwom” systemu komunistycznego. Były one bowiem albo rezultatem industrializacji krajów nieuprzemysłowionych, albo rabunkowej eksploatacji bogactw naturalnych, albo po prostu pracy – w różnym stopniu – niewolniczej.

Zasadniczą i główną przyczyną potępienia komunizmu było to, iż Ojciec Święty odkrył, że komunizm *chce wywrócić porządek*

społeczny, podważając same fundamenty cywilizacji chrześcijańskiej (DR 3).

Papież w komunizmie dostrzegł bowiem negacje nie tylko religii i Kościoła, ale samej wręcz natury ludzkiej. Dlatego przestrzegął, że dziś narody mogą popaść w barbarzyństwo gorsze od tego, w którym większość ludzkości znajdowała się przed przyjściem Odkupiciela (DR 2).

Jak bowiem uczy nas Jan Paweł II – *osią każdej kultury jest postawa człowieka wobec największej tajemnicy: tajemnicy Boga. Kultury poszczególnych Narodów są w istocie różnymi odpowiedziami na pytanie o sens osobistej egzystencji: gdy pytanie to zostanie uchylone, kultura i życie moralne Narodów ulegną rozkładowi (Centesimus annus 2).*

Barbarzyński charakter komunizmu polega właśnie na odrzuceniu tego pytania, a więc na odrzuceniu wartości ludzkich, zachęcających człowieka do doskonalenia i zbliżających do Boga. Na tym polega jego *novum*: po raz pierwszy bowiem w dziejach ludzkości jesteśmy świadkami starannie i planowo przygotowanego buntu przeciw „wszystkiemu, co zowią Bogiem” (DR 22). Te zacytowane przez Piusa XI słowa z Drugiego Listu do Tesaloniczan (2, 4) o buncie przeciw wszystkiemu, co nazywają Bogiem i *czemu cześć oddają* – Apostoł Paweł traktuje jako znak nadejścia czasów Antychrysta.

Dlatego też Papież wzywa całe chrześcijaństwo, wszystkich biskupów i katolików, aby nie podejmowali jakiegokolwiek współpracy z komunizmem. Ani wtedy, gdy kłamliwie głosi wzniosłe hasła (wczoraj pokój, dziś tolerancja), ani nawet wtedy, gdy czasami komuniści *wysuwają propozycje całkiem zgodne z duchem chrześcijańskim i nauką Kościoła* (DR 57). *Komunizm jest bowiem zły z samej istoty!* (DR 58)

Pius XI nie ignorował politycznego aspektu komunistycznego zagrożenia. Owszem, przypomniał, że *państwa powinny zrobić wszystko, aby przeciwstawić się propagandzie ateistycznej, wywracającej podstawy ładu społecznego* (DR 74). Jednak Papież nie ukrywał, że opór wyłącznie polityczny jest w obliczu powagi i natury wyzwania skazany na niepowodzenie.

Papież uświadamia chrześcijanom, że konsekwentnemu ateizmowi może się przeciwstawić tylko konsekwentna wiara.

Zawiści społecznej – tylko dobrowolnie praktykowana skromność.
Przemocy – sprawiedliwość.

I w tym duchu – wzywając do odnowy życia religijnego i do obrony cywilizacji chrześcijańskiej – Pius XI oddaje katolicki opór wobec komunizmu pod opiekę Świętego Józefa, patrona Kościoła katolickiego. Księcia z Domu Dawida i skromnego cieśli. ■